

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/99090,Kardynal-Sapieha-Niemcy-mowili-o-nim-Euer-stolze-Erzbischof.html>
08.05.2024, 04:11

Kardynał Sapieha. Niemcy mówili o nim: Euer stolze Erzbischof

14 maja 1867 r. w Krasieczynie urodził się Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski, kardynał, zastępca prymasa Augusta Hlonda w czasie jego nieobecności w Polsce, okupowanej przez Niemców i czasowo przez Sowieców, nazywany Księciem Niezłomnym.

W 28. roku zarządzania diecezją, na początku lutego 1939 r. metropolita krakowski książe abp Sapieha napisał list do papieża Piusa XI, w którym prosił o przyjęcie jego rezygnacji z pełnionej funkcji.

„Skończyłem siedemdziesiąt dwa lata życia i wskutek słabnącego zdrowia nie czuję się na siłach dźwigać ciężarów rządów diecezji” – argumentował.

Kilka dni później Pius XI zmarł, a arcybiskup w maju 1939 r. wycofał rezygnację. Pozostał więc na stanowisku „anche con sacrificio” (nawet z poświęceniem). „Tłumaczę sobie, że w tym momencie wielkiego zagrożenia dla Polski moje wycofanie się byłoby czymś niewskazany” – napisał. Rzeczywiście, wkrótce wybuchła wojna, a metropolita krakowski stał się dla Polaków, jak odnotował abp Karol Wojtyła, „siłą i ostoją”.

„Właśnie te straszliwe lata ujawniły najpełniej Jego duchową wielkość i stały się okresem największej dojrzałości pasterskiej” – napisał następca Sapiehy.

Niemiecka okupacja

3 listopada 1939 r. abp Sapieha został postawiony przez władze okupacyjne w trudnym położeniu. Niemcy zamknęli katedrę na Wawelu, a sam zamek stał się



Kard. Adam Stefan Sapieha (1867-1951)

siedzibą generalnego gubernatora Hansa Franka. Odtąd metropolita krakowski celebrował uroczyste nabożeństwa w kościele Mariackim lub u franciszkanów. Nie były to zresztą jedyne wymuszone zmiany. Wkrótce Niemcy zażądali usunięcia wszystkiego, co w kulcie religijnym umacniało „ducha narodu” – zakazano hymnu „Boże, coś Polskę” i pieśni o podobnej melodii „Serdeczna Matko”, a także wypowiedzenia wezwania oraz modlitw do Królowej Korony Polskiej. Zakaz obchodzenia świąt narodowych (3 maja i 11 listopada) dotyczył także nabożeństw. W późniejszych latach zniesiono także święta kościelne: Wniebowstąpienia, Bożego Ciała, Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i Trzech Króli.

Nowe zarządzenia objęły nawet wnętrza kościołów, z których nakazano usunąć tablice pamiątkowe, popiersia i obrazy o charakterze narodowym. Dwie świątynie przeznaczono do wyłącznego użytku Niemców – kościół św.św. Piotra i Pawła oraz kościół garnizonowy św. Agnieszki.

Roztropność metropolity

Wśród młodych ludzi z kręgu krakowskiego ZWZ powstała myśl, by zakazany przez Niemców hymn odśpiewać we wszystkich krakowskich kościołach po sumie, w pierwszą rocznicę agresji Niemiec na Polskę. W tej sprawie dowódca okręgu krakowskiego, Tadeusz Komorowski wysłał do abp. Sapiehy hrabinę Karolinę Lanckorońską, która miała zapytać metropolitę o jego zdanie na ten temat.

„Wyrazista, szlachetna twarz mego interlokutora rozpromieniła się, czarne oczy zabłyły ognistocie, na cienkich wargach



W młodości



zagrał uśmiech pełen polotu, prawie młodzieńczy. Człowiek, który siedział przede mną i przechylał się ku mnie przez stół, czekając z napięciem, co powiem, był w tej chwili przede wszystkim – Sapieha, dla którego zbroja byłaby bardziej odpowiednim strojem od fioletów. [...] Arcybiskup słuchał uważnie, potem powtórzył dosłownie, co powiedziałam, jakby dla lepszego zapamiętania. Twarz jego przybrała przy tym wyraz zatroskania” – odnotowała swe wrażenia ze spotkania Lanckorońska. Dwa dni później otrzymała odpowiedź odmowną, zresztą ku zadowoleniu samego dowódcy. Ten, jak przekazała jej Renata Komorowska, „odetchnął i powiedział, że liczył na roztropność metropolity. Wtedy dopiero – pisze dalej Lanckorońska – przyznał żonie, że miał duże trudności z młodymi, którzy tej manifestacji koniecznie chcieli, a on był jej bardzo przeciwny. Wówczas oświadczył im, że uzależnia decyzję od arcybiskupa”.

Wielki Jałmużnik

„Kochaliśmy go. Jego mała, szczupła sylwetka, żywo poruszająca się, przenikliwe oczy i krótkie, zwięzłe słowa budziły u nas młodych odruch szczerzej sympatii. Był zdyscyplinowany i lubił surowy styl życia. Było w nim coś żołnierskiego. Wiedzieliśmy, że jako gospodarz wspaniałego pałacu biskupiego w Krakowie sam pracuje w pokoju umeblowanym do minimum oszczędnie i sypia na prostym metalowym łóżku. Był niechybnie punktualny” – wspominał abp. Sapiehę historyk prof. Józef Mitkowski.

Punktualność późniejszego kardynała ujawniała się nie tylko w przybywaniu w określonym czasie na umówione spotkania. Był punktualny również w niesieniu pomocy – zarówno w czasie wojen (1914-1918 i 1939-1945), jak i w czasie pokoju, gdy rozkwitała II RP. Nie bez powodu nazwano go Wielkim Jałmużnikiem. Potrafił niespodziewanie wstąpić w czasie spaceru po Plantach do jadłodajni dla ubogich i zasiąść wraz z nimi do posiłku. Angażował się w działalność charytatywną, wspierając Caritas, a w latach okupacji niemieckiej inicjując powstanie Obywatelskiego Komitetu Pomocy, późniejszej Rady Głównej Opiekuńczej. Część profesorów krakowskich uczelni wywieziona do niemieckich obozów koncentracyjnych zawdzięczała mu wolność. Osobiście interweniował w ich sprawie.

Z wrogiem na dystans

Wobec okupanta był stanowczy i nieprzejednany. O niemieckich zbrodniach poinformował Piusa XII, a mając świadomość chęci wykorzystania przez Niemców jego wizerunku i autorytetu jako metropolity do celów propagandowych, zdecydowanie odmówił przybycia na spotkanie z Hansem Frankiem 20 kwietnia 1940 r. „Nie! nie, oni i tak nic nie zmieniają, natomiast sfotografują mnie i napiszą w dziennikach, że polski biskup w dniu urodzin Hitlera przybył z życzeniami. Proszę mu powiedzieć – [...] że nie przyjdę”.

Negatywnej odpowiedzi metropolity urzędnik okupacyjnego rządu nie chciał początkowo przyjąć do wiadomości. Jednak „ks. Arcybiskup twardo i nieugięcie powtarzał swoją wolę, [wtedy] gość odpowiedział, że nie oznajmi dzisiaj tej odpowiedzi gubernatorowi, ale prosi arcybiskupa, aby w nocy jeszcze raz zastanowił się, a on jutro zatelefonuje o godz. 10. >>Może pan telefonować, ale ja mojej decyzji nie zmienię<< - odrzekł Sapieha”.

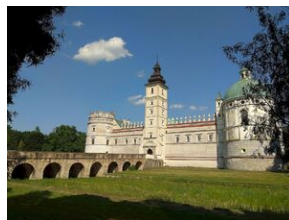
Z Frankiem spotkał się ostatecznie tylko raz, 5 kwietnia 1944 r., choć – jak stwierdził ks. Jerzy Wolny – „znali się doskonale, ale tylko z memoriałów i listów, doskonale rozumieli swoje role. Pierwszy, przez pięć lat pragnął upokorzyć polskiego Księcia-Arcybiskupa, złamać go i zmusić do lojalności. Drugi zaś, świadomy swej misji narodowej, opierał się niemieckiej potęgze i pysze germańskiej”.

Utrzymywany przez abp. Sapiechę dystans względem Niemców i odważne wskazywanie niemieckich zbrodni, powodowały, że Niemcy mówili o nim: „Euer stolze Erzbischof” (Wasz dumny arcybiskup). I mieli rację. To był nasz, polski Arcybiskup.

Tekst Roksana Szczypta-Szczęch



Zamek w Krasiczynie z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana, stan z 1949 r.



Zamek w Krasiczynie obecnie



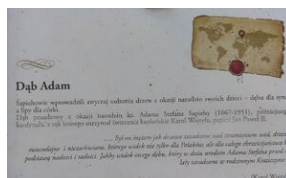
Zamek w Krasiczynie obecnie



Park zamkowy w Krasiczynie z dębem



Park zamkowy w Krasiczynie z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana Sapiehy (obecnie)



Park zamkowy w Krasiczynie z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana Sapiehy (obecnie)

zasadzonym w dniu
urodzin Adama Stefana
Sapiehy (obecnie)